

Przy siedzibie Mazowieckiego

Zespołu Parków

Krajobrazowych w Otwocku

od kilkunastu lat działa

ośrodek rehabilitacji ptaków.

Trafią tu osobniki

po wypadkach lub zbyt słabe,

żeby przetrwać na wolności.

W placówce znajdują pomoc

i opiekę, a po nabraniu sił

wracają do swojego

naturalnego środowiska

BARBARA MICHAŁOWSKA

barbara.michalowska@lina.com.pl

Jedynym z naszych zadań jest ochrona przyrody. A ta od czasu do czasu potrzebuje naszej pomocy. Wszystkie zwierzęta raz na jakiś czas ulegają np. wypadkom. Sąd wziął się pomysł mojej poprzedniczki na budowę azylu, który potem my rozbudowaliśmy o większą liczbę wolier. Ptaki czasem zdarzają się z linia wysokiego napięcia albo z samochodami, wypadają z gniazd np. zażożonych w rymach. Takie osobniki trafiają do nas i próbujemy im pomóc – mówi Sylwester Chobias, dyrektor Mazowieckiego Zespołu Parków Krajobrazowych. – Czasami małe ptaki są po prostu wygłodniałe, osłabione przez to, że nie mogą same zdobyć pokarmu. Wtedy również znajduję u nas opiekę. Często przypadki oddajemy do warszawskiego zoo, z którym współpracujemy. Tam ptaki otrzymują fachową pomoc weterynaryjną – dodaje.

zdjęcia: BARBARA MICHAŁOWSKA

Ptasi azyli w parku

▶ OTWOCK: OŚRODEK REHABILITACJI PTAKÓW DZIAŁA OD 16 LAT



Dom dla myszolewów

Takich ośrodków zajmujących się ptakami na Mazowszu jest jedynie siedem. Otwocka placówka działa przy Mazowieckim Parku Krajobrazowym od 2005 roku, a po przekształceniach organizacyjnych funkcjonuje przy Mazowieckim Zespole Parków Krajobrazowych.

Niedawno podopiecznymi azylu były m.in. kawka, sikorki, bogatki, karkitka i młode szpaki. Przeważnie w ośrodku znajdują się też gołębie. Bywa, że trafiają tu bociany. Zdarzyło się też, że z pomocy ośrodka skorzystał żuraw czy sowa uszatka. Obecnie pod opieką specjaliści znajdują się m.in. gopaki i młoda mewa. Na stałe mieszka tu też myszolew.

– Myszolewowy trafily do nas z zoo i mieszkają w azylu już kilkanaście lat. One nieestety są niezdołne do lotu. Nie polują i zostają z nami już do końca ich życia – mówi dyrektor Chobias.

Kilka dni temu do azylu trafił kolejny myszolew. Ktoś prawdopodobnie zlapał go w pułapkę, następnie wyrwał mu pióra ogonowe i wyrzucił. Ptak jest bardzo słaby. Nie wiadomo, czy przeżyje. Na razie jest dokarmiany, aby nabrał sił. Jeśli przetrwa, trafi do wolier na zewnątrz budynku. Tam będzie czekał, aż



odrosną mu pióra. Może to potrwać nawet rok

Pracownicy ośrodka rehabilitacji ptaków zajmują się zarówno ofarmani takich bestialskich praktyk czy wypadków, jak i osobnikami, które są słabe i same nie przetrwają. Przyjmowane są wszystkie gatunki żyjące dziko w Polsce.

Wolowina zamiast robaków

Opieka nad ptakami jest całodobowa. Pisklęta przebywające w ośrodku wymagają częstego karmienia, suplementacji witaminowej i mineralnej czy ogrzewania. Ptaki, będące przeważnie miesożercami, najczęściej są karmione wolowiną lub kurczakami jednodniowymi. – Przepisy nie pozwalają nam kępować im np. żywych

na głowie czy ramieniu. Bo on jest ich takim zastępczym rodzicem, który je wychował. Tak ptasi tata – mówi dyrektor Chobias.

Pracownicy ośrodka podkreślają, że nie każdy napotkany młody ptak potrzebuje pomocy człowieka. – Chcąc pomóc, najpierw musimy ocenić sytuację. Mamy taki czas, że w lesie możemy spotkać nietoty poza gniazdem. Nie umiemy one jeszcze dobrze latać, więc spacerują po ziemi, piszczą. Są zdrowe i pod baczną kontrolą swoich rodziców, którzy je dokarmiają i pokazują im, jak zdobyć pokarm, oraz uczą fruwać. Jednak tę opiekę czasem trudno człowiekowi dostrzec. Jeśli zabieramy takiego nietoty ze środowiska naturalnego, pozostawiamy go opieki rodziców – mówi dyrektor MZPK. I podkreśla, że pomocy wymagają osobniki np. leżące poza gniazdem, które uległy zniszczeniu czy wymyćciu. Można wówczas spróbować to gniazdo odbudować i odłożyć do niego ptaki albo przywieźć pisklaki do azylu.

Kacza adopcja

– W ostatnim czasie mieliśmy również sytuację związaną z „uratowaniem” młodych kaczek krzyżówek. Zostały one zabrane z posesji po tym, jak przepłoszona przez psy matka odfrunęła od młodych. Za wcześniej podjęta „akcja ratowania” piskląt spowodowała, że szukający ich za chwile kaczy rodzic nie zobaczył już więcej swoich dzieci. Podjęte próby dostarczenia piskląt z powrotem w okolicę, skąd były zabrane, nie przyniosły efektu, ponieważ ich matka zrezygnowała z dalszych po-

skuć. Jedynym rozwiązaniem było dopuszczenie młodych do innej kaczki z nadzieją, że taka „kacza adopcja” się powiedzie – dodaje Radosław Dąbrowski.

Azyl co prawda przyjmuje wszystkie ptaki, ale nie zajmuje się gatunkami egzotycznymi. Jeśli więc znajdziemy np. papugę, lepiej będzie spróbować odnaleźć jej właściciela albo wezwać straż miejską. Jeśli taki ptaszek trafi do azylu, będzie odslany do warszawskiego zoo, z którym współpracuje otwocki ośrodek. – Często nas wrażliwość lokalnej społeczności i zainteresowanie losami ptaków. Doświadczamy tego przy ich odbiorze. Gdy rozmawiamy, dowiadujemy się, jakie okoliczności skłoniły ich do zaopiekowania się przywiezionym osobnikiem – mówi dyrektor MZPK.

Apel

Pracownicy ośrodka apelują, aby przed zabraniem ptaka wcześniej ocenić sytuację i zorientować się, czy na pewno potrzebuje on naszej pomocy. W razie wątpliwości warto wcześniej skontaktować się z ośrodkiem, aby otrzymać odpowiednie wskazówki. – Możemy np. na podstawie zdjęcia ocenić, czy ptak potrzebuje pomocy – tłumaczy Radosław Dąbrowski.

▶ Ośrodek rehabilitacji ptaków znajduje się przy siedzibie Mazowieckiego Zespołu Parków Krajobrazowych przy ul. Sulkowskiego 11 w Otwocku.